

No 178.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Sw. Cyryka M.
Czwart. Sw. Romana M.
Piąt. Sw. Wawrzyńca M.
Sob. Sw. Zuzanny P. M.
Niedz. Sw. Klary P.
Pon. Sw. Hipolita M.
Wtor. Sw. Euzebiusza

Wschód słońca: godz. 4 m. 30.
Zachód słońca: godz. 7 m. 40.
Dł. dnia godz. 15 m. 10.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — 85

Redakcyja

w ŁODZI,

ul. Przejazd № 3.

№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 8 sierpnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Kwiatki tolerancji.

«Prawit. Wiestnik» w nr. 161 z dnia 1 b. m. ogłosił uchwałę komitetu ministrów, Najwyżej zatwierdzoną jeszcze w dniu 24 (11) kwietnia r. b. a dotyczącą nabywania przez polaków nieruchomości na Litwie i Rusi.

Jak to często bywa—pisze «Kuryer Warsz.»—nowe rozporządzenie jest całkiem niezrozumiałe dla tego, kto nie zna «anterytorów» sprawy. Musimy więc cofnąć się do czasów Murawjewa i Kaufmana.

Jak wiadomo, Żydzi w Cesarstwie, nawet w granicach osiadłości, nie mają prawa mieszkać poza obrębem miast i miasteczek i nabywać lub dzierżawić nieruchomości wejskich. Otóż w drodze wyjątku, w roku 1903, uchylono ten zakaz co do 104 osad w t. zw. kraju Zachodnim, mających pozory miasteczek. A że polakom od roku 1865 niewolno było wogóle kupować nieruchomości wejskich, nie wyłączając gruntów w osadach, więc Żydzi znaleźli się w lepszych od polaków warunkach co do tych 104 osad, bo mogli w nich mieszkać i kupować nieruchomości, kiedy polakom wolno było jedynie mieszkać. Na takie uposzczenie polaków nawet w porównaniu z najbardziej pozbawionym praw żywiołem zwrócił uwagę komitet ministrów przy roztrząsaniu w r. z. praw wyjątkowych i pozwolił w owych 104 osadach kupować grunty również polakom. Uchwała komitetu uzyskała Najwyższe zatwierdzenie dnia 14 (1) maja r. z.

Zapomniał snadź o tem minister spraw wewnętrznych, bo w kilka miesięcy później złożył komitetowi spis dodatkowy 133 osad w różnych guberniach cesarstwa, proponując, aby Żydzi mogli w nich mieszkać i posiadać nieruchomości, o polakach zaś przemilczał. Zapomniał snadź o swojej uchwale i komitet ministrów, bo wniosek ministra złożył do Najwyższego zatwierdzenia, które też nastąpiło w dniu 24 (11) listopada r. z.

W liczbie tych 133 dodatkowych osad znajduje się 89, położonych na Litwie i Rusi. Znowu przeto wypadło, że w 89 osadach Żydzi mogli kupować nieruchomości, a polacy nie mogli.

Te właśnie zawłosei biurokratyczne prostuje najswiezsze rozporządzenie. Orzeka ono, że w owych 89 osadach polacy również mogą kupować nieruchomości, dzierżawić i użytkować, ażeby zaś na przyszłość nie zdarzały się takie zapomnienia i zagadnienia, orzeka dalej, że gdziekolwiek jeszcze Żydzi otrzymają kiedykolwiek prawo nabywania nieruchomości, tam również i polakom będzie ono służyło...

Zwyczajem biurokracji, «Prawit. Wiestnik» nie podał obecnie wykazu rzeczonych osad, jako wydrukowanych, łącznie z innymi osadami, przy rozporządzeniu zeszłorocznym. Spis ich może się przydać rodakom naszym, bo niewiadomo zgola,

kiedy Duma za jednym zamachem obali i granice osiadłości żydowskiej i ograniczenia polaków. Podajemy go więc poniżej:

Gub. wileńska. Belmont, Waka Biała, Wedeniszki, Gierwiaty, Kominy, Kowalczyki, Leoniszki Dolne i Wileza Łapa, Leoniszki, Małe Soleczniki, Werki Nowe, Nowe Miasto, Nowy Świat, Filipówka, Pośpieszka, Rukojnie, Taboryski i Szumsk w pow. wileńskim; osada przy wsi Buchowszczyzna, huty Zalesie i Żabice, Sosenka i Cholcho w pow. wilejskim; Platerowo i Szkuntyki w pow. dzisieńskim; Bastuny i Benikonie w pow. lidzkim; Boruny, Zabrzezie, Konwaliszki i Sobotnik w pow. oszmiańskim; Belengródek, Żeladź, Żukojnie, Karkożyszczki, Kluszczany, Labonary, Dawgieliszki Nowe, Powawiórka, Świronki i Strunajce w pow. święciańskim; Olawa w pow. trockim.

Gub. grodzieńska. Gródek (przedmieście Brześcia Litewskiego); przedmieścia Wolkowskaja; Kozłowszczyzna i Nowa Jelnia w pow. stonimskim.

Gub. kowieńska. Wola Aleksandrowska, Wasiliszki, Żwiry, Świętobrość, Słomianka i Staki w pow. kowieńskim; Krasnogórka, Pelikany i Plusy w pow. jezioroskim; Gelaże, Zielonka, Klawany, Konstantynów (Ważki), Korsaniszki, Kryniczyn, Kupreliszki, Meżyszki, Rozalin, Sałaty i Solomeś w pow. poniewieskim; Gordomy i Tenenie w pow. rosieńskim; Lenkimie, Nociany i Piewiany w pow. telszewskim; Krupie w pow. szawelskim.

Gub. mińska. Zawady-Porzecze w pow. ihumeńskim; Ludmiłowka w pow. mozyrskim i Wasilewice w pow. rzezyckim.

Gub. mohylowska. Gosino w powiecie orszańskim.

Gub. witebska. Barkowice w pow. driesieńskim; Teklenwil nad prawym brzegiem Dźwiny w pow. lepelskim; Bolowsk w pow. luceńskim; Rogatka Witebska i Szumilino w pow. połockim; Borchów w pow. rzezyckim; Pustoszka w pow. siebieskim.

Gub. wołyńska. Kiwerce w pow. luekim; Ochotnikowo w pow. owruckim; osada przy wsi Zdolbunów w pow. ostroskim.

Gub. podolska. Popowce w pow. mohylowskim.

Gub. kijowska. Hrebenki ze wsią Saliwowski w pow. wasylkowskim; Winograd w pow. zwynogradzkim; Medwin w pow. keniowskim i Matusów w pow. czerkaskim.

Dziwnie brzmi spis tych osad, przeważnie przez polaków założonych, potem i krwią ich w ciągu stuleci zroszonych, w których teraz w drodze wyjątku, pozwolono im ziemię rodzimą kupować. Nawet w Chinach istnieje ograniczenia tylko dla cudzoziemców, ale nie dla własnych poddanych... Dziwnie brzmi taki osobiście po gorących mowach o równouprawnieniu, wypowiedzianych w Dumie...

BRACIA LEŚNI.

W rubryce z „Kraju nadbałtyckiego” gazeta „Riecz” w nr. 130 podaje ciekawe szczegóły o braciach leśnych, których wytworzyła wyprawa kar na gen. Oriowa. Bracia leśni—pisze „Riecz”—tworzą coś w rodzaju wolnych strzelców. Są to włościanie milicyanci, którzy za nic nie chcą się oddać w ręce władzy, byli uczestnikami powstania, których nie dosięgła ani kula ani szubienica. Są to ludzie, którzy wypadkiem uniknęli śmierci ale ich życie wciąż wisi na włosku, którzy nie mają do stracenia. Przysięgli oni pomścić wszystkie czyny wyprawy karnej i wypowiedzieli krwawą wojnę wszystkim szpiegom i zdrajcom, depomagającym oddziałem karnym w czasie wyprawy. Lepiej niż ktokolwiek inny, obznajmieni z warunkami miejscowymi, nie mówią żadnym innym językiem oprócz lotewskiego a osiedlili się drobnymi oddziałami w głębi swych puszczy leśnych, gdzie na każdym kroku czatuje na nich śmierć. Z lasów tych od czasu do czasu przedsięwzięli oni wyprawy do zamków okolicznych i zajazdów; napadają na baronów, strażników, kozaków i dragonów, oraz na wszystkich, ktokolwiek najmniejszy ma stosunek ze sługami panującego systemu. Zbytecznym byłoby mówić, że całą srogość wywierają na tych, którzy pomagali do tropienia rewolucjonistów.

Bracia leśni uzbrojeni są wybornie i strzelają nad podziw celnie. Kule ich nie chybiają nigdy, a znakomita znajomość miejscowości czyni ich nieuchwytnymi. Na chwilę wyskakują z zasadki, robią swoje a za minutę są już na drugim krańcu lasu. W ten sposób sprowadzają grozę na każdego, kto ma jakakolwiek podstawę do obawiania się ich zemsty. Ilość prawdopodobnie jest dostatecznie duża, bo rząd do walki z nimi musi wysłać znaczne oddziały.

Wyprawy te są jednak zupełnie bezskuteczne, bo bracia leśni bez przeszkody prowadzą wciąż swoją krwawą robotę. Tu zabijają przejeżdżającego oficera lub obywatela, barona, tam rozpraszają oddziały dragonów lub kozaków i t. d. Posiadają ściśle związki z włościanami okolicznymi i w razie potrzeby dostają od nich niezbędną im żywność.

W gęstwinie leśnej posiadają świetnie zbudowane szałasze, pieczary z tajnymi wchodami, składy żywności, niekiedy zaopatrzone w wino i piwo. Litosci nie znają. Zemsta ich nie ustępuje ich nienawiści.

Jakiś baron odkrył jedno z ich schronisk leśnych i zaczął je śledzić. Po kilku dniach pożegnał się z życiem.

Napady ich zdumiewają swoją zręcznością, bezgraniczną walecznością i krwią zimną, z jaką przeprowadzają swoje plany. Nic dziwnego, że niepodobna ich wyłowić. Większa część ludności sympatyzuje z nimi, pozostała boi się ich i za

nie w świecie wydać się nie ośmieli. Znany jest wypadek, w którym bracia leśni pewnego okręgu zaczęli być zbyt dokuczliwi. Administracja spędziła włościan z trzech gmin, którzy otoczyli las i urządzili oblławę. Schwytać naturalnie nikogo nie schwytały. Bracia leśni za powrotem znaleźli znaczne zapasy żywności, pozostawione przez włościan.

Niedawno, nieopodal Rygi, bracia leśni stoczyli potyczkę z kozakami, którzy, straciwszy dwóch poległych i mając sześciu ciężko rannych, poszli w rozsypek. Ze strony braci padł tylko jeden ranny bardzo ciężko, który, aby nie obciążać sobą towarzyszy, sam się dobił, przekazawszy przedtem w spadku swoją gwintówkę jednemu ze swych kolegów, najlepszemu strzelcowi.

Aschabad.

(Korespondencja własna „Rozwoju“).

Dnia 20 lipca 1906 r.

Dnia 13 lipca r. b., w Aschabadzie, w Azji Środkowej, wynikły zaburzenia w 1 batalionie zakaspijskim, kolejowym, które przybrały groźne rozmiary, doprowadziły bowiem do zrewoltowania całej załogi.

Przyczyną zaburzeń było aresztowanie 4 żołnierzy kuszkińskiej kolejki polowej, którzy podali depeszę do Petersburga, do Dumy państwowej, z zapewnieniem, że bataliony wojsk inżynierskich w Azji Środkowej będą popierały postów do Dumy w ich walce o swobody i uwolnienie więźniów politycznych. Depeszę tę naczelnik telegrafu stacji Aschabad zatrzymał i doniósł o niej władzom wojskowym. Na depeszy tej były podpisy 6-iu żołnierzy, zamieszkałych w fortecy Kuszka i pełniących tam obowiązki agentów kolejowych. Żołnierzy tych aresztowano i osadzono w więzieniu w Aschabadzie. Obawiano się jednak trzymać ich tam dłużej i postanowiono wywieźć dalej w nocy 12-go lipca r. b. Dowiedziawszy się o przygotowaniu na stacji wagonu aresztanckiego, w którym jacyś żołnierze mają być wysłani, szeregowcy 1 batalionu kolejowego zebrał się na wiec, na którym postanowili zwrócić się do dowódcy swego, pułkownika Antypina, by się nie ważył nigdzie wysłać aresztowanych żołnierzy, na co pułkownik się zgodził.

Nazajutrz rano dowiedzieli się o tem całą

załoga w Aschabadzie i rozpoczęło się wrzenie między żołnierzami. Żołnierze piechoty 1 i 2 batalionu zebrał się i zażądali przybycia swych zwierzchników, którzy jednak nie przyszli, pomimo, że wyznaczono im na to jedną godzinę. Skoro godzina ta minęła, żołnierze piechoty zabrali karabiny i poszli przez miasto z orkiestrą i pieśniami rewolucyjnymi.

Na ich spotkanie wyszedł 1 i 2 bataliony kolejowe, obsługujące drogę żelazną, ze sztabem czerwonym, na którym widniał napis po jednej stronie: „Precz z samowolą rządu“, a po drugiej: „Niech żyją żołnierze z narodem!“. W odległości 20 kroków piechota powitała ich zdjeciem czapek i bezustannymi okrzykami «hura!», poczem żołnierze zaczęli się bratać z ludem i wszyscy razem udali się na stację kolejową. Pułkownik Antypin pojechał wówczas do naczelnika prowincji generała Kosagorskiego z raportem o buncie żołnierzy i prośbą, by mu pozwolił wziąć 3 batalion piechoty dla usmierzania buntu, na co generał się zgodził.

Pułkownik Antypin pomaszzerował więc ku stacji na czele 3 batalionu, lecz o 30 kroków od dworca, żołnierze 3 batalionu, zauważywszy idącą ku nim deputację, zatrzymali się. Prośby pułkownika Antypina nie odniosły skutku; żołnierze iść dalej nie chcieli.

Wówczas deputaci przemówili do nich. Na zapytanie: „Cóż, towarzysze, pójdziecie nas uspakajac i strzelac do nas?“ rozległy się okrzyki: „Przylączyliśmy się!“. Żołnierze 3 batalionu połączyli się z towarzyszami i ludem, razem poszli na stację i rozpoczęli tam olbrzymi wiec, naradzając się nad swymi potrzebami. Zażądano zniesienia obsługi oficerów i gen. Kosagorskiego, zniesienia stanu ochrony i t. p. Następnie przystąpiono do wyboru dowódców batalionów i rot z posrod żołnierzy, wydano hasła i zarządzenia, zabezpieczające od niespodzianego napadu. Rozesłano też wezwania do żołnierzy, służących na drodze żelaznej, aby bezzwłocznie opuścili swoje stanowiska i zebrał się w Aschabadzie, co też uskuteczniło przy pomocy pociągów, idących od strony Merwu i Krasnowodzka.

W dniu 15 lipca zebrał się w Aschabadzie wiec 1 i 2 batalionów kolejowych 2,000 ludzi, piechoty 2,500 ludzi i artylerji 1,000 ludzi. Zażądano przybycia generała Kosagorskiego, któremu przedstawili swoje żądania, zawarte w 35-u punktach; z nich 34 dotyczyły potrzeb ekonomicznych, a 35 domagał się zniesienia kary śmierci,

uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, zwołania zebrania ustawodawczego i nadania włościanom gruntów.

Generał obiecał, że wszystko, co zależy od jego władzy, da natychmiast, co zaś do innych żądań, poda bezzwłocznie depeszę do Najjaśniejszego Cesarza, z prośbą o rozporządzenie.

Istotnie, depesza została wysłana, a żołnierze zgodzili się zaczekać na odpowiedź przez dwa dni, t. j. do 17 lipca.

Nazajutrz jednak dowiedziano się o godzinie 10 rano, że od Krasnowodzka idą kozacy w sile 2 pułków, a od Merwu 2 bataliony piechoty 6 i 7 zakaspijskie oraz 400 azyatów dżigitów. Żołnierze dali sygnał wystrzałem z armaty, aby wojska wysłały delegatów na wiec. Na wiecu tym postanowiono nie wypuszczać z rąk karabinów, spać w butach, umundurowaniu i z całym rynsztunkiem.

Piechota, wysłana z Merwu, nie wiedziała, gdzie i po co jedzie. Zanim przyszykowano im w kuchni wagonowej porządną obiad, rozdano wódkę po szklance od herbaty, wskutek czego wszyscy byli pijani. Od Merwu do Aschabadu jechać trzeba 10 i pół godziny. W drodze żołnierze się wypali, a skoro wytrzeźwieli i dowiedzieli się, gdzie i po co jadą, na przedostatniej stacji przed Aschabadem zaprotestowali i dalej jechać nie chcieli. Jeden z żołnierzy wszedł na dach wagonu, krzykiem zwołał towarzyszy i zaczął im prawić, iż jechać mają do Aschabadu, aby rozlewać krew bratnią. Żołnierze z okrzykami: «Nie pojedziemy!» odczepili parochód od wagonów i pociąg pozostał na stacji Aszan. Nie pozwolili też jechać dżigitom, a nawet zmusili ich do powrotu do Merwu.

Kozacy z Krasnowodzka przyjechali pod sam Aschabad i o 3 wiorsty od miasta rozłożyli się na górach, oczekując rozkazów.

W nocy z d. 16 na 17 lipca, żołnierze zbuntowani nie wypuszczali z rąk karabinów. Rano przyjechał do nich generał Kosagorski i oświadczył im, że z polecenia naczelnika kraju, wysłani są na nich kozacy i parę batalionów z Merwu i Samarkandy, o kozakach jednak przybyłych od strony Krasnowodzka, nie wspominał; gdy zaś delegaci żołnierzy zwrócili mu uwagę, że zapomnieli o baterji kozackiej, stojącej na górach aschabadzkich, zaprzeczył temu, dowodząc, że tam niema żadnych kozaków. Generał Kosagorski namawiał żołnierzy, aby się poddali, na co otrzymał odpowiedź, że dopiero jutro dadzą mu stanowczą decyzję.

55)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIESC.

(Dalszy ciąg — patrz № 176).

ROZDZIAŁ XXII.

Czy to istotnie minęła dopiero jedna doba? Czy straszliwe wypadki, o których wspominam z lękiem i drżeniem, zdarzyły się dopiero ubiegłej nocy?... Zaledwie mogę uwierzyć. Madame Letellier... Ale opowiem po kolei i nie będę wyprzedzała wypadków, jak dotychczas.

List madame obudził moją nieufność; wydał mi się zupełnie konsekwentnym, ale postanowiłam sobie, że nie pozwolę się podejść. Jeśli ona zostaje w pokoju dębowym, to ja muszę wiedzieć, co ona tam robić będzie; postanowiłam zatem straż tam sprawować. Niebezpieczeństwo mogło nam grozić tylko z jej strony, tylko ona sama mogła mnie objaśnić, czego szuka w miejscu, którego ona i wszyscy jej bliscy powinni byli raz na zawsze unikać. W nagłą jej chorobę nie wierzyłam; była pewnie taka zdrowa, jak i ja, wszak po południu widziałam ją jeszcze stojącą w oknie.

Pod tym względem omyliłam się jednak. Madame była istotnie chora. Nietylko posłała po doktora, ale wezwala i mnie, aby jej dopomóż. Gdy weszłam do jej pokoju, zastałam ją w łóżku bladą, z wykrzywionymi bólem rysami. Dręczyły ją widocznie gwałtowne bóle fizyczne. Atak reumatyczny był bardzo silny, zwłaszcza w prawej

nodze; nie mogła prawie wcale poruszać się o własnej sile.

Byłoby to zrzęczenie Opatrzności dla przeszkodzenia jej planom? Tak z początku przypuszczałam, ale później zaczęłam podejrzewać, że ona, mimo to, zamiar swój w czyn wprowadzi. Widziałam, że cierpiała strasznie, to nie mogło być udane; wszelako bystre spojrzenie jej niespokojnych oczu wykazywało mi, że trwa w powziętem postanowieniu, że jeśli osłabnę w czujności, ona niechybnie wyciągnie z tego korzyść.

Okazywałam jej tedy wprawdzie współczucie, o ile mogłam, ale uważałam pilnie na wszystko, chcąc wysiedzieć jej potajemne zamiary. Córka z najwyższym współczuciem i niepokojem spoglądała na matkę, dopiero, gdy dokonane zostało wszystko dla ulżenia cierpieniom matki, młoda dziewczyna spojrzała tęsknym wzrokiem na zegar, którego wskazówki posuwały się bez przerwy. Było już trzy kwadransy na dziewiątą.

Matka widziała to spojrzenie i ukryła przez chwilę twarz w poduszki, poczem schwyła rękę córki, przyciągnęła ją do siebie i szepnęła tak, że mogłam usłyszeć:

— Stanie się, jak powiedziałam. Pani Trux przysię mi jedną ze sług, która pozostanie u mnie, dopóki ciebie nie będzie. Już mi lepiej i zasnę z pewnością. Nie zapomnij o przyrzeczeniu swym, moje dziecko. Nie wolno ci ani jednym spojrzeniem, ani jednym słowem zdradzić swoich uczuć.

Mademoiselle zarumieniła się i spojrzała na mnie.

— Rzuć jeszcze okdem w lustro, popraw włosy i przypnij kwiaty do stanika — rzekła matka.

Mademoiselle pośpieszyła w drugi róg pokoju, a matka szepnęła mi:

— Czy pani otrzymała mój list?

Skinięłam głową potakująco.

— I czy pani zechce spełnić moją prośbę?

Skinięłam ponownie. Skłamałam, ale nie ukłamałam się tego kłamstwa.

— W takim razie, proszę, niech pani teraz idzie. Nie potrzebuje mi pani nikogo przysyłać, będę spała i nie chcę, ażeby mi ktokolwiek przeszkadzał. Bóle już prawie minęły.

— Dobrze — odparłam — oto dzwonek. Małgosia może mnie zaraz zawołać, gdyby mnie pani potrzebowała.

Po tych słowach opuściłam pokój.

W przedśionku pozostałam tylko dopóty, dopóki Honora nie znikła w bawialni, która była, stosownie do mego rozkazu, do jej wyłącznego rozporządzenia; poczem pośpieszyłam do swojej izby.

Cichym, ostrożnym krokiem zakradłam się do ukrytej alkowy. Ciemność, strach i niepokój dech mi tamowały; jedynie myśl, że służę słusznej sprawie, dodawała mi zimnej krwi w tej chwili krytycznej.

Niebawem wszakże przestałam się zajmować własnymi uczuciami i, wyteżając wszystkie siły, zaczęłam nadsluchiwać. W pokoju dębowym odezwał się szmer; madame opuściła łóżko i z trudnością, jęcząc, zawlokła się do drzwi. Dosłyszałam, jak przekręcała klucz w zamku.

Potem nastąpiła głęboka cisza, aż rozległ się znów wolny, wlekący chód, odgłos ciężkiego oddechu i westchnień. Pani Letellier zbliżała się do miejsca, na którym stałam, a z każdym jej krokiem słyszałam wyraźniej jej jęki; cofałam się stopniowo coraz dalej, aż wreszcie stałam w najdalszym kącie, przycisnięta do ściany.

(d. c. n.)

Jakoż w dniu 18 b. m. zebrani na wiecu żołnierze, wobec obawy, aby ich nie wzięto we dwa ognie i z uwagi, że na razie nie pora do walki, gdy cały kraj spokojny, postanowili poddać się; z warunkiem, aby nikt z delegatów i mówców nie był aresztowany i że żołnierze, którzy podali depeszę do Dumy, będą uwolnieni. General Kosa-gorski przyjął te warunki, ale ich nie dotrzymał.

Naczelnik poczty w Aschabadzie za powiado-mienie władz wojskowych o podaniu przez żołnierzy depeszy do Dumy państwowej, został dnia 17 lipca r. b. przez komitet związku wojskowego skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok mu zakomunikowano.

X.

Z prasy polskiej.

Pod tytułem „Znamienne dla Austrii”, kra-kowski „Głos Narodu” umieszcza następującą ko-respondencję:

„W drodze z Szafuzy do Zurychu siedzia-łem w wagonie naprzeciwko krzepkiego starca o bardzo sympatycznych rysach twarzy. Zawiązała się rozmowa.

Mój towarzysz podróży władał językiem niemieckim bez znanego akcentu szwajcarskiego.

— Dzisiaj—oświadczył, gdy rozmowa nabra-ła ciepła poufałego—jestem obywatelem szwajcar-skim. Ale pochodzę z Austrii. Urodziłem się w Wiener Neustadt jako syn urzędnika. Szkołę realną i politechnikę skończyłem w Wiedniu. Lubię to miasto. Zagiądam do niego niemal co roku. Ale mieszkać nie chciałbym w Austrii żadną miarą. Jest mi tam za ciasno, i za drogo. Widzi pan, od dzieciństwa czulem wstręt do za-wodu urzędniczego, który w Austrii nie daje nie, ani porządnego bytu materyjalnego, ani moralnej satysfakcji. Już jako dziecko powtarzałem, że chcę być inżynierem. Zostałem nim. Ale po uzy-skaniu dyplomu cóż mi pozostawało. Wstąpiłem na kolej. Koleje w Austrii za moich młodych lat znajdowały się w rękach prywatnych. Pobie-rałem tysiąc kilkaset reńskich pensji, po latach trzydziestu mogłem dostawać dwa i pół raza tyle. Zwierzchnicy bezpośredni byli ze mnie zado-woleni, ale nie miałem protekcji w radzie zarzą-dzającej. Już wtedy, mimo lat młodych, a więc mimo braku doświadczenia i materiału porówna-czego, zdawałem sobie sprawę, że w Austrii, nie-ma pola dla ludzi energicznych, pragnących sa-modzielnosci. Prawodawstwo ciasne, olbrzymie podatki, sposobności do zarobkowania niewiele. Kilku szczęśliwców tworzy wyjątek, potwierdza-jący regule. A drożyzna w owych latach przed wielkim krachem rosła w Wiedniu przeraźliwie. Pamiętam, że Schmerling, prezydent Najwyższego Trybunału—musiał z pierwszego piętra przepro-wadzić się na drugie—bo komorne było dla nie-go zbyt wygórowane. Ojciec mój, który służył lat czterdzieści nieskazitelnie, na starość musiał oszczę-dzać na jedzeniu, bo inaczej wpadłby z matką w długi. Obrzydliło mi to wszystko pobyt w Au-strii. Zrzekłem się posady kolejowej. Zrazu ruszyłem do Niemiec. Trafiałem dobrze. Rozrastający się przemysł dał mi możność zdobycia pię-knego grosza i doświadczenia, które w młodych latach więcej warte, niż masło na chleb. Potem dostałem się do Północnej Szwajcarii w chwili, gdy rzucano się do przemysłu. Założyłem fabrykę. Dzisiaj jest ona towarzystwem akcyjne, na czele którego stoje jako prezes rady.

— Nie wszystko—mówił dalej—jest w Szwaj-carii idealnem. Można dużo wytknąć ludziom i stosunkom. Ależ jaka różnica na lepsze w poró-wnaniu z Austrią. Młodzież wychowuje się tutaj na ludzi, mających pracować samodzielnie, a nie na urzędników. Podatki są znaczne, lecz dalekie od fiskalizmu. Nie zabija się niemi energii ludzkiej, pracy i choty do pracy. Państwo robi wszy-stko, by obywatelom ułatwić pracę i organizację tej pracy. Urzędnicy, a raczej władze mają za-wsze na pamięci zasadę, że ich przeznaczeniem nie jest rządzić, ale zarządzać.

— Wiem dobrze—mówił—że w państwie mo-narchicznem, i to dawno skonsolidowane, prze-prowadzenie reform jest o wiele trudniejszem, niż w drobnych republikach, jakimi są nasze kan-tony, a choćby i federacja. Gdy jednak patrzą-łe to milionów wyrzucono z Austrii niepotrzebnie, oraz ile nowych zaprowadzono podatków,

pytam się, czy ci wasi kierownicy nie widzą, na jakie rafy pędzą nawę państwową. Społeczeństwo w Austrii jest za ubogie, by mogło na dalszą metę poddać ciężarom skarbowym państwowym. Jest za ubogie, a równocześnie nie wychowuje się go tak, by mogło więcej zarabiać. Musiałoby się w Austrii zmienić wiele i w wychowaniu młodzieży i w stosunku urzędników do obywateli i w zarządzie skarbowym, by zapobiedz katastro-fie, jaka przyjść musi automatycznie niby w przed-siębiorstwie, źle administrowanem...

Tu pociąg zaszedł pod dach wspaniałego dworca w Zurychu”.

Sprawa zreformowania prawa wyborczego w duchu wprowadzenia powszechnego głosowania — jak donosi „Świat” — w sferach rządowych nie była wcale poruszana. Rada ministrów była nawet zdziwiona tem, że dzienniki, które zamieściły tę pogłoskę, przyjęły ją życzliwie. Tymczasem w prawach zasadniczych wy-raźnie jest zastrzeżone, że prawo wyborcze nie może być zmienione bez uprzedniej sankcji Dumy.

Jak zapewnijają „Birż. Wied.”, zamordowania Herzenszteina wywarło nader silne wrażenie na sfery urzędnicze, a zwłaszcza na urzędników departamentu po-licji. Koła te nie tracą nadziei, że w razie niewykrę-cia morderców przez władzę sądową, społeczeństwo ro-syjskie nie oskarży rządu o udział w morderstwie. Sfe-ry rządowe uważają zabójstwo b. posła za wypadek wielkiej wagi, oraz brzemienny w skutki. Zdanem tych sfer, błędne jest twierdzenie gazet, że rząd uspokoił się, widząc wszędzie spokój po rozwiązaniu Dumy. Prze-ciwnie, rząd rozumie, że obecny spokój jest nienatural-ny i świadczący o tem, że wazniejszej czy późniejszej ży-wioły rewolucyjnej będą usiłowały wystąpić czynnie. Rząd żywi nadzieję, że jego deklaracja o wprowadze-niu zamierzonych przezeń reform liberalnych wpłynie uspokajająco na ludność, oraz przeszkodzi żywiłom re-wolucyjnym wystąpić czynnie. Zabójstwo Herzenszteina może wywołać wybuch namiętności, i rząd obawia się, że mu się nie uda za pomocą reform liberalnych uspo-koić kraju.

Czasowy generał-gubernator płocki, generał-lejtnant Kwiatkiewicz, telegrafuje do „Warszawskiego Dnielnika”, co następuje:

„Zamieszczony w Nr. 42 gazety „Z dnia na dzień” telegram o wrzeniu w wojsku załogi płockiej, jest od początku do końca oburzającym kłamstwem i potwarzą. W mieście i w wojsku załogi płockiej panuje zupełny spokój i porządek. Proszę inne gazety o przedrukowa-nie niniejszego telegramu”.

Główni przywódcy „Związku 30 października” po-stanowili zdemokratyzować tę partję i zbliżyć się do partji reform demokratycznych, aby w ten sposób uchronić się od zarzutów konserwatyzmu, których źró-dłem jest przyłączenie do Związku różnych prowincyo-nalnych partji konserwatywnych. Przywódcy Związku spodziewają się, że partja ich będzie jedną z najsilniej-szych w przyszłej Dumie.

Czwarty partyjny zjazd kadetów — jak donoszą dzienniki petersburskie — odbędzie się w końcu sierpnia. Przedmiotem obrad będzie sprawa odezwy do ludu, sprawa stosunku partji do rządu, wreszcie najbliższa taktyka partji.

„Piet. Listek” dowiadyuje się, że przyczyną rozbiecia się układow z działaczami społecznymi w sprawie wej-scia ich do nowego gabinetu była odmowa ze strony Stołypina zniesienia wszystkich praw wyjątkowych.

Senator Koni zaś nie przyjął teki ministra sprawie-dliwości dlatego, że Stołypin nie zgodził się na zaprze-stanie represji prasowych i na zupełną amnestję dla skazanych za przestępstwa prasowe.

Z powodu otrzymania przez wielu b. posłów do Du-my listów z pogrózkami, departament policji, jak do-noszą „Birż. Wied.”, zaproponował im ochronę, złożoną z agentów policyjnych. Bawiący w Petersburgu byli po-słowie na propozycję tę nie zgodzili się.

POJEDNANIE.

Wezoraj w zakładach przemysłowych K. Mich-lera w Warszawie odbył się wiec 500 robotni-ków, na którym jednogłośnie uchwalamo rezolucję treści następującej:

„My, robotnicy zakładów przemysłowych, Ka-rola Michlera w liczbie 500 osób przy ogólnem zebraniu stanowczo protestujemy przeciwko wszy-stkim walkom bratobójczym”.

„Postanowiliśmy pomiędzy bracią robotniczą agitować we wszystkich fabrykach dla uspokoje-nia roznamiętnionych umysłów i w tym celu ogół nasz podzielił się na grupy, złożone z socya-listów i narodowców i w tym duchu bardzo ener-gicznie działać postanowiliśmy”.

„Postanowiliśmy unikać sprzeczek roznamięt-niających umysły”.

„Postanowiliśmy szanować jedni drugich, bez względu na różnicę przekonań”.

„Gorąco pragniemy, aby robotnicy innych fabryk poszli w ślad za nami”.

*Ogół robotników zakładów przemysłowych
Karola Michlera*

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Niazamyśla. Ju-tro Borysa i Chleba.

ZACIĄGAJĄCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

KRONIKA.

Bezrobocie. W obrębie I cyrkulu wszystkie fabryki są czynne, w obrębie II cyrkulu nieczyn-nych jest 9 fabryk, w których nie pracuje 1,283 robotników, w III cyrkule 6 fabryk, 648 robo-tników, w IV cyrkule 5 fabryk, 2,453 robotni-ków.

Z Macierzy Szkolnej. Koło łódzkie polskiej Macierzy szkolnej, wydało «Historję Polski» w 1000 wyrazach napisaną przez Bronisława Gra-bowskiego, nagrodzoną na konkursie «Wędrowca». Książeczka ta streszczająca dzieje naszego naro-du kosztuje 10 groszy, a dochód z niej przezna-czony jest na korzyść Macierzy.

O pracy Grabowskiego pisaliśmy w swoim czasie obszerniej, dziś więc ograniczamy się tyl-ko na poleceniu jej szerokiemu ogółowi, jako da-jące pewne pojęcie o dziejach naszych, a jedno-cześnie ułatwiającej zapisywanie się w poczet członków Macierzy. Przy każdej bowiem ksią-żeczce znajduje się deklaracja członkowska, któ-rą tylko wypełnić należy i odesłać pod wskaza-nym adresem.

Przesunięcie wieży. Wieża do ćwiczeń w II oddziale straży ogniowej ochotniczej stała na tak niedogodnym miejscu, że okazała się potrzeba jej przestawienia. Gdyby ją rozebrano i napowrót u-stawiono, koszty takiej roboty wynosiłyby około 300 rubli. Wice-komendant straży, p. Walenty Ko-pczyński, wpadł na pomysł, ażeby całą wieżę bez rozbierania posunąć o 14 lokci, za pomocą odpo-wiednich urządzeń technicznych. Projekt ten został przyjęty przez zarząd i w dniu dzisiejszym, pod kierownictwem p. Kopczyńskiego, wieża, posiada-jąca w podstawie 144 lokcie kwadratowe, wysokości 24 lokcie, na walkach została przesunięta.

W Łodzi poraz pierwszy przesunięto w ten sposób cały budynek.

Jak nas objaśnił p. Kopczyński, dawniej, kie-dy naokoło Łodzi stało dużo wiatraków, w wielu wypadkach były one w całości przeprowadzane na walkach z miejsca na miejsce, nieraz na odległość wiorsty. W Ameryce przesuwanie podobne nawet olbrzymich gmachów jest rzeczą zwykłą.

Z posiedzenia majstrów ciesielskich. Na wczorajszym posiedzeniu majstrów ciesielskich wraz z delegatami czeladników doszło do porozumie-nia. Zostały przyjęte następujące warunki na zasadzie związku bezpartyjnego:

Dziewięćgodzinny dzień pracy, pół godzi-ny śniadania i 1½ obiadu. Płaca, poczynając od 23 do 25 kop. na godzinę; za godziny nad-etatowe w dni powszednie 50% a w niedziele i święta 100% nadwyżki. Praca poza miastem od 3 do 5 kop. na godzinę będzie drożej opłacana niż w mieście.

Nie wolno majstrom podpisywać planów dla «fuzzerów». Wolno wykonać pracę w sobotę i w wigilię świąt. Praca w sobotę i w wigilię świąt kończy się o godzinie 5 popołudniu. Wypłata odbywa się co tydzień w sobotę lub w inny dzień, jeżeli w sobotę jakie powszechne święto przypada. Wyzwolenie bezpłatne dla tych, którzy nie mniej jak 5 lat w danym fachu pracują i swą pracę świadectwem majstrowskiem uwierzytelnią, a wszyscy terminatorzy nadal płacą 2 ruble za wyzwolenie. Na wypadek choroby bezpłatny lekarz z wyboru; chorzy pobierają połowę swego zarobku. Na wypadek okaleczenia bezpłatny lekarz i $\frac{2}{3}$ zarobku.

Nie wolno przyjmować majstrom nienależących do Związku, to samo stosuje się do fabryk. Czeladników, nie posiadających książek czeladniczych i znaków związkowych, wolno tylko zatrudniać jako terminatorów; zarobek ich nie może być niższym jak 8 kop. na godzinę, po upływie zaś jednego roku płacić według ich zdolności. Liczba terminatorów nie powinna przewyższać $\frac{1}{4}$ liczby czeladzi. Fabrykantom nie wolno zatrudniać terminatorów w charakterze cieśli. Plany pracującym cieślom przy budowie powinny być dostępne.

Terminatorzy powinni 2 razy tygodniowo uczęszczać do szkoły; czeladnikom naszego Związku i ich dzieciom wstęp do szkół. Dla załatwiania wszelkich zatargów między majstrami i pracobiorcami ustanowić należy sąd polubowny, składający się z majstrów i czeladników w równej ilości, oraz bezpartyjnego sędziego. Nie wolno delegatów pod żadnym pozorem ignorować. Fabryki, zatrudniające ponad 10 cieśli, powinny utrzymywać stałych majstrów cechowych. Ludzkiego obchodzenia się z czeladnikami. W razie braku pracy, przerwa jednej partii ma być nie większą nad tydzień. Delegaci winni pracować tak, jak wszyscy czeladnicy naszego fachu. Jeżeli majster postrada robotę u właściciela z powodu podwyższenia cen, drugiego majstra związek do tej roboty nie dopuści. Związek obowiązuje się żadnego fuzsiera do wykończania na swoją rękę cieślińskich robót nie dopuścić, ani też kończyć roboty, objęte przez drugiego majstra.

Trzydziestą różęg. Przedsiębiorca O., wywozący i dowożący towary do fabryki I. K. Poznańskiego, zauważył na wozie rozerwaną pakę i brak towaru, który znalazł w worku u furmana, wskutek czego furman został wydalony. Dowiedziawszy się o tem związek furmanów, zawezwał przedsiębiorcę i furmana na sąd partyjny. Furman, stanąwszy przed sądem, przyznał się do kradzieży, lecz zaznaczył, iż spełniał ten niegodny czyn z tego powodu, że miał płacę mniejszą o 2 rb. tygodniowo od innych furmanów t. j. 6 rb., kiedy przedsiębiorca zobowiązał się płacić po 8 rubli.

Sędziowie po naradzie zawyrokowali, furmanowi wymierzyć karę cielesną 30 różęg, a przedsiębiorcę za niedotrzymanie warunków umowy skazano na 15 rb. kary. Pomimo próśb i zaklęć ze strony furmana, że więcej kraść nie będzie, chłosta została wymierzona. Przedsiębiorca zaś, nie mając przy sobie pieniędzy, w asystencji 2-ech wydelegowanych pojechał do domu, gdzie wręczył im zawyrokowaną sumę.

Ogólne osłabienie. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Targowej nr. 29 Antoni Jaruga, lat 48, który odwieziony został do szpitala Poznańskiego; na ul. Piotrkowskiej nr. 69 Fajga Kidelman, lat 20; na rogu ulic Juliusza i Przejazdu człowiek, lat około 50, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Konstantynowskiej nr. 18 Adam Chworowski, lat 36 i przy zbliżeniu ulic Andrzeja i Piotrkowskiej kobieta, lat 50, w stanie zupełnej bezprzytomności, którą Pogotowie odwiezło do szpitala Poznańskiego. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Drobną ogień. Dziś, o godz. 4 rano, przy ulicy Zarzewskiej pod nr. 1 zapaliły się stajnie. Ogień stłumił mieszkaniec, a II oddział straży ogalowej ochotniczej po upływie kilku minut ogień ugasił. Przyczyna ognia niewiadoma; straty wynoszą około 200 rb.

Kradzieże. Nocy wczorajszej z przalni przy ul. Przędzalnianej Juliuszowi Zeldelowi skradziono kieliszek. Z restauracji Michała Tomczaka, przy zbiegu ulic Benedykta i Wólczanńskiej, skradziono nocy dzisiejszej wódki i papierosy, oraz gotówka 21 rb. Złodzieje weszli do restauracji przez wylamane drzwi, bawili w niej dość długo, czego dowodem pozostawione ślady po libacji. — Emanuelowi Szykierowi przy ul. Północnej pod nr. 1, z mieszkania skradziono różne rzeczy, wartości 200 rubli.

Opóźnienie pociągu. Z powodu zepsucia się

parowozu, prowadzącego pociąg karyerski z Granicy do Warszawy, pociąg ten przybył do Koluśzek z 1 godz. 47 min. opóźnieniem.

Ze Zgierza. Dnia 23-go lipca, wieczorem na cmentarzu grzebalnym w Zgierzu, podczas pogrzebów prawowitego katolika i koźłowity doszło do bójki, a następnie strzałów, na odgłos których przybyło wojsko, do którego z za muru cmentarnego dano strzały. Wojsko odpowiedziało salwami, następnie wkroczyło na cmentarz, aresztując 12 osób.

Obecnie dowiadujemy się, że rozporządzeniem czasowego general-gubernatora guberni piotrkowskiej, skazani zostali na miesiąc więzienia: Józef Neuman, Józef Dabiński, Antoni Kwiatkowski, Gabryel Olszewski, Ignacy Jabłoński, Stanisław Łodwiga, Józef Pędzimaż, Ignacy Ubrański i Franciszek Tomczak; na tydzień aresztu policyjnego: Andrzej Stopczak, Antoni Kwieciński i Andrzej Kubiak.

Z WARSZAWY.

* Strejk robotników kolejowych.

Strejk robotników wyładunkowych, który wybuchł w poniedziałek na stacji Warszawa-petersburska, rozszerzył się wzdłuż linii kolei petersburskiej w granicach Królestwa Polskiego i Litwy. Strejkujący, otrzymujący dotychczas po 70 kop. dziennie, żądają obecnie zabezpieczenia im miesięcznie 40 rb., 8-godzinnego dnia pracy, jednodniowego urlopu, wreszcie 3-miesięcznego wynagrodzenia w razie choroby. Żądań tych zarząd kolei postanowił nie uwzględniać i w tym duchu złożył raport o strejku władzom.

Oprócz strejku robotników wyładunkowych, do wczoraj na kolei petersburskiej trwał od trzech tygodni strejk robotników drogowych. Wczoraj strejk zażegnano ustępstwem ze strony zarządu kolei. Robotnicy, uzyskawszy zamiast 70 kop. — 75 kop., powrócili wczoraj do pracy.

* Przy rewizji.

Dziś, o godz. 12 i pół po północy, do domu przy ulicy Nowogrodzkiej № 34 przybył pom. komisarza XI cyrkułu, Czernozubków, w otoczeniu policji i żołnierzy, celem dokonania rewizji w mieszkaniu obywatela m. Lublina p. Wł. Klimowicza.

Gdy pom. komisarza z trzema żołnierzami zastukał kilkakrotnie do drzwi mieszkania Klimowicza na IV piętrze, za drzwiami rozległ się płacz kobiety, a z okna padło siedm strzałów rewolwerowych na podwórze.

Żołnierze, nie wiedząc w pierwszej chwili, skąd strzelają, zbiegli z pomocnikiem na podwórze i dali salwę w kierunku okien mieszkania p. K., przy czem pom. komisarza wezwał ich do natychmiastowego zejścia na dół.

Wówczas zbiegi na podwórze syn p. Klimowicza, usprawiedliwił się przed pom. komisarza, iż strzelał, przypuszczając, że na mieszkanie dokonano napadu i poprowadził z sobą na górę policję i żołnierzy.

Po tym fakcie policja wkroczyła do mieszkania celem dokonania rewizji, która przeciągnęła się do późna w noc.

U młodego K. znaleziono rewolwer i kompromitujące papiery, na skutek czego aresztowano go i odstawiono do cyrkułu XI, skąd nad ranem przewieziono do ratusza.

* Z kolei.

Z powodu utrudnionego wywozu przybywających na stację Warszawa-Wiedeńska towarów i nagromadzenia znacznej ilości ładunkowych wagonów wązkotorowych, kolej wiedeńska z dnieniem wczorajszym, aż do odwołania, przerywa ładowanie i wysyłanie na swoich stacjach, jak również przyjmowanie od kolei sąsiednich luzowych wagonowych ładunków, szczególnie węgla, cegły i wapna, adresowanych do wyladowania i wydania na stacji Warszawa-Wiedeńska loco i składa odpowiedzialność za terminową dostawę wcześniej przyjętych towarów tego przeznaczenia.

Powyzsze nie dotyczy pełnych wagonowych transportów, adresowanych do zakładów i fabryk, połączonych boczniami ze stacją Warszawa-Wiedeńska, jak również ładunków poza Warszawę, które to towary winny być wysyłane bez przeszkód.

* Odpowiedzialność solidarna.

„Agencja telegraficzna petersburska“ donosi:

Tymczasowy general-gubernator wydał postanowienie obowiązujące, nakładające solidarną odpowiedzialność majątkową na mieszkańców gmin, osad i miast za straty, przyczynione przez napady na instytucje rządowe i społeczne.

* Zamach na rewierowego.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem, przy ulicy Piwnej № 25, do przechodzącego rewierowego, Pawła Trażby, lat 54, zbliżyło się kilku ludzi i dało szereg strzałów z rewolwerów. Trażba otrzymał ciężki postrzał w szyję i lewą rękę, i odwieziony został przez Pogotowie do szpitala ujazdowskiego. Podczas tej strzelaniny przechodzący szwec, 35-letni Franciszek Korzeniowski, dostał dwie kule w nogi. Pogotowie odwiezło go do szpitala św. Rocha.

(Telefonem).

Dziś o godzinie 10 rano na ulicy Przyrynek został zabity wystrzałem z rewolweru rewierowy i cyrkułu Troofim Wasiliew.

Z KRÓLESTWA.

Zamach na oddział Banku. W nocy na 27 z. m. zamierzony był zamach na oddział Banku państwa w Plocku. Szyldwach jednak spostrzegł skradających się sprawców i spłoszył ich strzałami.

Bunt w wojsku. W „Warsz. Dniem.“ czytamy: „W tych dniach rozszala się w Radomiu pogłoska, że w mieście Końsku (gub. radomskiej) w obozie pułków: połockiego, mohylowskiego, witebskiego i smoleńskiego dzieją się straszne rzeczy: wojska buntują się dowódca jednego z pułków i przeszło 20 oficerów zabitych. Tymczasem nic podobnego tam nie było“.

Samorząd na statku. W d. 5 b. m. na statku parowym «Warta», płynącym w górę Wisły, odbył się zabawny samosąd, naturalnie bez rozlewu krwi.

Z licznej rzeszy podróżnych wyosobniło się czterech awanturników, którzy sownie raczyli się w bufecie trunkami. Nad ranem, między Górą Kalwaryą a Mniszewem, dobrze podochoceni, zaczęli śpiewać, w czem naturalnie nikt im nie przeszkadzał; lecz w następstwie jęli budzić śpiących na pokładzie podróżnych, po większej części żydów, z żądaniem, aby razem z nimi śpiewali. Opierających się wezwaniu pijacy zaczęli bić, a gdy ktoś stanął w obronie napastowanych, wyrwali mu kij i boleśnie nim zranili.

Wtedy obruszyła się cała załoga statku na pokładzie, przyzwala kapitana i sternika i złożyła sąd doraźny na awanturników. Po krótkiej naradzie postanowiono wszystkich czterech wysadzić na wyspę wśród Wisły.

Pomimo próśb wytrzeźwionych przedko jego mościów, wyrok natychmiast spełniono, a statek pomknął dalej.

Strejk w składach Singera. W tych dniach kilku nieznanym ludzi weszło do otwartego sklepu z maszynami do szycia Singera w Radomiu i, przypomniawszy, że firma ta jest bojkotowana, zażądali zamknięcia sklepu, grożąc w przeciwnym razie tem samym, co „było w Sosnowcu“. Sklep zaraz zamknięto.

Lekarz-egzitor. Do „Warsz. Dniownika“ piszą z Radomia: «W zimie robotnicy warsztatów kolejowych powołali z Warszawy d-ra N., specjalnie do urządzania wieców w Radomiu i Skarżysku. Zawód lekarza nie pozwalał posadzać go o inne działania i dlatego dr. N. osiągnął cel swego przybycia. Atoli wkrótce policja schwytała dowody kompromitujące d-ra N., którego też aresztowano w Warszawie i zamknięto w cytadeli. Obecnie izba sądowa wezwała w tej sprawie do Warszawy, jako świadków, 15 robotników z Radomia i 100 ze Skarżyska.“

Zamach na generała Kwitnickiego. Z Plocka piszą do «Warsz. Dniem.», w uzupełnieniu niedawnej depechy: «W nocy na 25 z. m. dwaj niewiadomi sprawcy próbowali dokonać zamachu na tymczasowego general-gubernatora wojennego, general-lejtn. Kwitnickiego. O godzinie 11-ej, gdy miasto już śpi, w ogrodzie, otaczającym dom, gdzie mieszka generał, szyldwach-dragon zauważył jakiegoś człowieka, skradającego się do furki. Gdy szyldwach krzyknął na niego, podszedł wtedy jakiś drugi człowiek i z odległości około 20 kroków zaproponował dragonowi dobrą zapłatę za wpuszczenie ich poza ogrodzenie. Szyldwach od-

mówił i zagroził strzelaniem. Wtedy nieznanymi na czworakach zaczęli umykać w głąb ogrodu, poczem jeden z nich spowodował strzał przypadkowy. Szydłwach dał za nimi ognia, ale bezskutecznie. Zaraz potem wezwano szwadron dragonów, otoczono całą dzielnicę, przetrząsnięto wszystkie przyległe ogrody, ale nieznanomych nie znaleziono.

Sąd w Kronsztadzie.

Sąd wojenny w Kronsztadzie — jak donoszą do pism berlińskich — skazał doraźnie około 300 osób na karę śmierci i karę tę bezzwłocznie wykonano.

Korespondent „Lokal Anzeigera“ utrzymuje, że pomiędzy skazanymi jest znaczna liczba osób cywilnych, które ujęto z bronią w ręku pomiędzy zbuntowanymi żołnierzami. Znalazł się między nimi były poseł Dumy państwowej Michajliczenko, który podobno kierował całym ruchem, a nawet miał przy sobie dokładny plan warowni.

Sąd wojenny w Kronsztadzie ma ukończyć swe czynności w ciągu tygodnia. Przed sądem, oprócz skazanych dotychczas, odpowiada przeszło 500 osób.

Były członek Dumy państwowej, Onipko, znajduje się w więzieniu w Sweaborgu. Dotychczas jeszcze nie stawał przed sądem.

Katastrofa na morzu.

345 ofiar! Tak głoszą ostatnie wiadomości o katastrofie, jaka spotkała włoski parowiec «Sirio», wiozący wychodźców do Ameryki Południowej. Katastrofa nastąpiła na wybrzeżu hiszpańskim, przy wyspach Hermigas, w pobliżu przylądka Palos — parowiec rozbił się i zatonął.

«Sirio» wypłynął dnia 2 b. m. z Genui i podążał przez Hiszpanię do Buenos-Aires. W Genui wsiadło na pokład 570 wychodźców, załoga statku składała się ze 118 osób. Rozbitek statku nastąpił dnia 5 b. m., o godz. 5-ej po południu. Winę przypisują jednogłośnie kapitanowi, który też odebrał sobie życie. Skutkiem jego nieuwagi parowiec wjechał na skałę podwodną, co widząc kapitan, stracił głowę i zastrzelił się. Na parowcu powstał, zarówno wśród pasażerów, jak i załogi, nieopisany popłoch. Większość mężczyzn dobyła noży i na tonącym okręcie powstała krwawa walka o pasy ratunkowe i o miejsca w łodziach.

Świadkowie naoczni, którzy zdołali się uratować, opowiadają przerażające szczegóły o okrucieństwach, jakich się dopuszczano, zwłaszcza względem kobiet i dzieci, które oficerowie daremnie usiłowali najpierw sadzić na łodziach. Połączonym usiłowaniom załóg okrętów, niemieckiego, francuskiego i hiszpańskiego udało się ostatecznie uratować 500 osób, które przewieziono do Alicante i Kartagenu. Arcybiskup Pary w Brazylji został uratowany i znajduje się w Kartagenie. Biskup brazylijski De San Pablo porwany został przez fale i zatonął. Z powodu zniszczenia dokumentów okrętowych, nie można dokładnie stwierdzić rozmiarów katastrofy.

Rozbitków przewieziono na wyspę, odległą o milę od miejsca wypadku. Około 600 robotników zupełnie bez odzieży przywieziono na przylądek Palos.

Sceny, jakie się rozgrywały na tonącym okręcie, nie dadzą się opisać. Pewnej młodej kobiecie, która trzymała dziecko na ręce, radzono, aby je porzuciła, gdyż nie będzie się mogła uratować, odpowiedziała ona, że woli sama zginąć, niż rzucić dziecko. Później kobietę tę wraz z dzieckiem uratowano. Liny tonącego okrętu, chwyciło się sześcioro dzieci. Z powodu odległości nie można ich było uratować. Okrzyki matek o pomoc dla dzieci rozdzierały serce. Kilka mężatek dostało pomieszczenia zmysłów. Ofiarą katastrofy padły głównie kobiety i dzieci, oraz pasażerowie I i II klasy. Wszystkie okręty, znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy, brały udział w akcji ratunkowej i zabrały licznych rozbitków na pokład. Właścicielowi okrętu, Javem Maquelowi, udało się uratować 30 pasażerów. Parowiec „Vincenta Jeano“ wyratował 200 osób, które przewiózł do Kartagenu. Pewien rybak uratował na łodzi, którą sam jeden sterował, dwanaście osób.

Wiadomości zamiejscowe.

Grób św. Cyryla, apostoła słowian, z IX wieku po Chrystusie, znajdujący się w bazylice podziemnej św. Klemensa w Rzymie, dzięki staranym badaniom jezuity ks. Wilperta, znanego archeologa katakumb, zyskał obecnie nowe oświetlenie naukowe. Ks. Wilpert kazał odfotografować słynne freski bazyliki podziemnej, znane dotychczas tylko z wadliwych, niedokładnych kopii. Tym sposobem udało się stwierdzić, że fresk, przedstawiający św. Cyryla i jego brata, św. Metodego, jest rzeczywiście malowidłem nagrobkowym św. Cyryla, zwłaszcza, gdy odczytano napis na fresku, mocno podniszczonym. Dziś więc znane jest miejsce pierwotnego grobu apostoła słowian, który był rodem z Solunia (Salonichy) i zmarł w Rzymie w r. 869, przywiozłszy ciało św. Klemensa Papieża z Chersonu do Rzymu. Jak błędne były komentarze dotychczasowe, świadczy okoliczność, że np. scena sądu ostatecznego uważana była za scenę z żywota św. Katarzyny. Prawda, że freski są mocno nadpsute, odnowy zaś ich nieraz były dowolne. Również fresk, rzekomo przedstawiający św. Cyryla, klęczącego przed cesarzem bułgarskim Michałem III, przy bliższym zbadaniu okazał się sceną Estery przed Ahaswerusem, obraz zaś pogrzebu św. Cyryla — przeniesieniem zwłok Papieża Klemensa z Wajykanu do bazyliki. Ciało apostoła, którego pogrzebem zajął się jego brat Metody, spoczywa dziś w górnej bazylice, dokąd je przeniesiono w końcu XI stulecia.

„Szląska Ostrawa“. Z Morawskiej Ostrawy donoszą, że austriackie ministerium spraw wewnętrznych nie zezwoliło na zmianę nazwy „Polskiej Ostrawy“ na „Szląską Ostrawę“, jak tego domagały się żywioły czeskie. Polacy, jak wiadomo, usilnie protestowali przeciw takiej zmianie.

Nabytki komisji kolonizacyjnej. Komisja kolonizacyjna, jak donosi „Schlesische Ztg.“, porobiła cały szereg nowych zdobyczy. I tak: w pow. krotoszyńskim nabyła dobra rycerskie Pieruszyce, wielkości 1,348 morgów, oraz należące do nich folwarki Marynia i Baszków; w pow. inowrocławskim — wieś Kleparz, wielkości 1,064 morgów; w pow. wrocławskim — dobra Wolfshagen (?), 1,288 morgów; w pow. chełmińskim (Prusy Zachodnie) — Drzonowka, 996 morgów. Oprócz tego zakupiła kilkanaście mniejszych gospodarstw wielkości aż do 456 morgów. Obszar nabytej ziemi wynosi 7,724 morgi.

Międzynarodowy kongres kobiecy.

W dniu wczorajszym rozpoczął w Kopenhadze obrady zwołany przez międzynarodowy «Związek kobiecy» kongres w sprawie prawa wyborczego kobiet.

Do związku tego do niedawna należały przedstawicielki dziesięciu krajów: Niemiec, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Danii, Szwecji, Norwegii, Węgier, Holandji i Australii. Ostatnią przystąpiła do Związku Rosja. Przyjaźielskie stosunki ze Związkiem nawiązały: Francja, Włochy, Irlandya, Finlandya, Tasmania i Szwajcarya. Wszystkie te kraje wysłały swe delegatki na kongres.

Kongres obradować będzie trzy razy dziennie. Każda delegatka będzie mogła przemawiać tylko od 10 do 20 minut. Głównym przedmiotem obrad będzie naturalnie kwestya uzyskania prawa wyborczego dla kobiet. Po za tem kongres ma się zająć sprawą założenia centralnego organu Związku.

Do składu przydzium należą wybitne działaczki na polu równouprawnienia kobiet, panie: Carry Chapman Cath, dr. prawa Anita Augspurg, Millicent Fawcett, Rachel Foster Avery, dr. fil. Käthe Schirmacher, Martina Kramer i Rodger Cunliffe.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 7 sierpnia. Najjaśniejszym Państwu przedstawiało się 38 rannych żołnierzy, ewakuowanych z Dalekiego Wschodu, którzy leżeni byli w różnych szpitalach Petersburga. Najjaśniejszy Cesarz tym, którzy najwięcej się od-

znaczyli, osobiście wręczył oznaki orderu wojakowskiego.

Petersburg, 7 sierpnia. „Petersburska agencja telegraficzna“ jest upoważniona do oświadczenia, iż szerzona na giełdzie petersburskiej pogłoska o dymisji prezesa rady ministrów P. Stolypina, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Petersburg, 7 sierpnia. Doniesienia dzienników o tem, że minister wojny Rediger porzuca z ajmowane stanowisko, są bezpodstawne.

Petersburg, 7 sierpnia. Minister komunikacji wezwał dyrektora kolei iripnowskiej, Lorenza, aby podał się do dymisji, z powodu dopuszczenia do wstrzymania ruchu.

Petersburg, 7 sierpnia. Zecer Begdanow, aresztowany na ulicy Ligowskiej za obrażające wyrażenia pod adresem Najwyższych Osób, zabił po drodze z rewolweru policyjanta zranił stróża i usiłował zbiec, lecz go schwytano.

Petersburg, 7 sierpnia. Komunikat urzędowy. W „Praw. wiestniku“ ogłoszono, że w przeciągu ubiegłego tygodnia w Helsingforsie odbywały się mityngi rosyjskich rewolucjonistów i fińlandzkiej czerwonej gwardji, przy współudziale podległych agitacji rewolucyjnej szeregowców sweaborskiego garnizonu fortecznego. Niezależnie od mityngów odbywały się sesje rosyjskiego komitetu rewolucyjnego wspólnie z przywódcami czerwonej gwardji. W nocy na 31 lipca w fortecy sweaborskiej wybuchły rozruchy w kompanii mnierskiej. Rano kompanię tę rozbroił sweaborski forteczny pułk piechoty i aresztował ją dowódca twierdzy.

O godz. 10 wieczorem zbuntowała się artylerja forteczna, schwyciwszy gwintówki i kartażownice, zawładnęła ona wyspami: Michajłowską, Artyleryjską, Aleksandrowską i Inżynierską. Artylerja zaczęła strzelać w kierunku wysp Komendantkiej i Obozowej, gdzie przebywał komendant, pod którego dowództwem pozostawał wspomniany pułk i przybyłe z Helsingforsu dwie kompanie drugiego fińlandzkiego strzeleckiego pułku.

Dnia 31 lipca i 1 sierpnia toczyły się bitwy między wojskiem, wiernem przysiędze i obowiązkom a buntownikami, którym udało się przerwać komunikację pomiędzy fortecą a Helsingforsem. Pomunikację tę wkrótce przywrócono.

W Helsingforsie zasiadał komitet rewolucyjny, który ogłaszał wezwania. Ztamtąd otrzymał buntownicy zorganizowaną przez czerwoną gwardję pomoc w żywności i ludziach. Dnia 1 sierpnia udało się zorganizować baterję z dział polowych na wyspie Obozowej. Wysłany przez buntowników ogniem z dział główny skład prochu. Wieczorem eskadra podплыnęła pod Sweaborg i zaczęła bombardować zajęte przez buntowników wyspy. Przy współudziale floty i piechoty odebrano forty. Rano 2-go sierpnia stłumiono bunt w fortecy sweaborskiej. Pomiędzy schwytanymi buntownikami było kilku członków czerwonej gwardji.

Jednocześnie z buntem w Sweaborgu wspomniana organizacja fińska starała się wywołać w Finlandji strejk powszechny, przez gwałtowne zawieszenie robót w fabrykach. Dla podtrzymania buntu w Sweaborgu, celera przeszkodzenia przewiezieniu wojska, czerwona gwardya popsuła w różnych miejscowościach kraju telegraf i tory kolejowe.

Na przedmieściu Helsingforsu, Sernesu, wywołała ona starcie z policją i wojskiem rezerwowem. Ruch czerwonej gwardji stłumiono przy pomocy broni. Aresztowano wiele osób. Miejskowe władze sądowe przystąpiły do śledztwa co do osób oskarżonych o psucie toru kolejowego i inne przestępstwa mające związek z baniem.

Petersburg, 7 sierpnia. W «Prawit. Wiestn.» wydrukowano: W d. 2 b. m. robotnicy ekspedycji papierów państwowych zwrócili się do administracji o pozwolenie odprawienia nabożeństwa żałobnego za Hecensteinem. Nabożeństwo było odprawione w cerkwi ekspedycji. Podczas egzekwii grupa robotników wyrostków zaczęła spędzać od pracy pomocników robotniczych. Praca stanęła. Zjawili się przedstawiciele administracji, uprzedzając, że w razie powtórzenia się strejku, będą wydalenii wszyscy robotnicy. D. 3 sierpnia we wszystkich oddziałach praca szła spokojnie. Przy wyjściu po pracy, robotnicy oświadczyli, że w razie strejku dnia 6 sierpnia i oni do roboty nie przyjdą. Następnie, z rozporządzenia ministra skarbu ogłoszono, iż jeżeli dnia 6 sierpnia robotnicy nie przyjdą do pracy, to nazajutrz ekspedycja będzie zamknięta, z wydalaniem wszystkich

robotników. Dnia 6-go wszakże robotnicy przysli do pracy.

Petersburg, 7 sierpnia. Ministerium handlu uznaje ostatni strejk za zupełnie nieudany. Prócz Petersburga i Moskwy, w żadnym okręgu przemysłowym nie zauważono masowego wstrzymania robót. W Petersburgu strejkowało nie więcej, jak trzecia część robotników. Największa liczba strejkujących wynosiła 8,528. Pracowali oni w 11 fabrykach, które właściciele zamknęli przed rozpoczęciem strejku.

Petersburg, 7 sierpnia. Według inspekcji fabrycznej, strejk robotników coraz bardziej się zmniejsza. Przedłuża się tylko strejk robotników fabryk tytoniu, który już trwa trzy tygodnie, wyłącznie na podkładzie żądań natury ekonomicznej. W lokalu Związku subjektów handlowych petersburskich, liczącym 400 uczestników, po rewizji, aresztowano 11 członków Związku. Znalaziono jakieś dokumenty. Związku nie zamknięto, lecz lokal opieczetowano na czas jakiś. Wkrótce zacznie być czynny.

Petersburg, 7 sierpnia. Na ostatnim posiedzeniu osobnej komisji w sprawie wyszukania źródeł załatwienia potrzeb co do przeżywienia i dostarczenia zboża na zasiew, obradowano między innymi nad sprawą sumy 1,300,000 rb. pozostałej z kredytu na utrzymanie Dumy państwowej. Z sumy tej milion rubli postanowiono użyć na przeżywienie, zaś 300,000 rb. na wynagrodzenie urzędników kancelarii Dumy państwowej, a w części na przebudowę gmachu pałacu Taurydzkiego, aby powiększyć liczbę miejsc dla publiczności postronnej.

Na tem samem posiedzeniu wicekontroler Iwanow zaproponował zmniejszyć kredyt w budżecie na nagrody dla urzędników kontroli państwowej o 40,000 rb., a kredyt na delegacje o 10,000 rb. Wniosek ten komisja przyjęła.

Po objaśnieniu Iwanowa okazało się, że zmniejszenie kredytu na nagrody w kontroli państwowej dotknie tylko urzędników wyższych.

Moskwa, 7 sierpnia. Gięda nie nadaje szczególnego znaczenia strejkom i trzyma się mocno. Renta podniosła się o 1/2%, nowa pożyczka o 1/4%, a pożyczki premiiowe poszły w górę.

Moskwa, 7 sierpnia. Zastrejkowały rządowe składki monopolowe № 2 i 3. W tym ostatnim składzie odbył się mityng. Aresztowano 80 osób. Tłum, złożony z 3,000 osób, przeszedł z pieśniami rewolucyjnymi i czerwonymi chorągiewkami ulicami Kudryńską i Sadową. Podobne pochody były u Czerwonej Bramy i na przedmieściach nad rzeką Moskwą, lecz wszędzie tłum rozproszyli dragoni.

Moskwa, 7 sierpnia. Strejkująca część tramwajów wznowiła ruch. Zecerzy nie pracują. Przedsiębiorstwa miejskie pracują. Większe fabryki także. Komunikacja kolejowa normalna. Strejkuje część pomniejszych fabryk.

Moskwa, 7 sierpnia. Strejk nie udał się zupełnie skutkiem zarządzeń, poczynionych przez naczelnika miasta. Wobec energicznej działalności policji, wszelkie usiłowania agitatorów, którzy starali się rozpędzać robotników, speliły na niczem. Agitatorów aresztowano. Urządzenie demonstracji, wieców i pochodów unicestwiono. Próby takie robiono na dworcu kolei brzeskiej, na placu Lublańskim, Lefortowie i Sokolnikach. Żandarmi i policja natychmiast rozpraszali tłum. Dzisiaj strejk upadł. Z 200 tysięcy robotników moskiewskich strejkuje tylko 20,177, w tej liczbie 10 tysięcy drukarskich. Strejk istnieje przeważnie w małych przedsiębiorstwach.

Elizawetpol, 7 sierpnia. W Szuszy wrzenia ustaly. Obie strony wojujące zawarły pokój i uroczyście przyrzekły sobie nie naruszać go. Komunikację telegraficzną przywrócono.

Libawa, 7 sierpnia. Na szkolnym okręcie «Ryga» były zaburzenia. Część załogi, ujrawszy na krążowniku «Pamięć Azowa» sygnał: «Isz za mną», chciała podążać za krążownikiem. Dowódca okrętu zażądał wydania buntowników, grożąc wysadzeniem w powietrze okrętu. 35 buntowników było wydanych i po przybyciu okrętu do Libawy aresztowano ich.

Sewastopol, 7 sierpnia. Przy podejmowaniu z dna morza zatopionego transportowca «Bug» w czasie powstania listopadowego zabito 2 nurków. Sąd wojenno-morski postanowił zakomunikować ministrowi marynarki urzędowy akt w sprawie powstania zbrojnego i prosić o wskazówki, jak postępować dalej. Przybyły z admi-

ralem Skrydłowym sędzia wojenny, pułkownik Wilczewski, widzi jedyny sposób wyjścia w tej sprawie, w zaczęciu nowego śledztwa. Tegoż zdania jest i obrona.

Kopenhaga, 7 sierpnia. Otwarto międzynarodowy kongres Związku żeńskiego w sprawie zlobyca praw wyborczych przez kobiety.

DZIENNE.

Petersburg, 8 sierpnia. W tygodniu od dnia 30 lipca do dnia 4 sierpnia na wspólnej naradzie rad zarządzających włościańskiego i szlacheckiego banków rolnych rozpatrzono 63 sprawy o kupno majątków na rachunek banku włościańskiego, przyczem 3 sprawy zwrócono do oddziałów lokalnych dla przeprowadzenia nowego oszacowania majątku; 59 zatwierdzono do nabycia przez bank włościański, 1 sprawę odrzucono. Cena gruntów, zatwierdzonych do nabycia, naznaczona była przez sprzedawców na ogólną sumę rb. 10,340,512, co wynosi po rb. 180 za dziesięcinę. Cena ta w porównaniu z poprzednimi objaśnia się przewagą gruntów w miejscowościach drogich w gub. podolskiej, połtawskiej, taurydzkiej. Z zatwierdzeniem do dnia 28 lipca r. b. ogólna ilość nabytej przez bank włościański ziemi od 16-go listopada 1905 roku wynosi 1 129 majątków rozległości 1 029 792 dziesięcin, wartości 207,016,068 rubli.

Moskwa, 8 sierpnia. Źródła urzędowe nie potwierdzają wiadomości o utworzeniu rady delegatów-robotników dla kierowania bezrobociem.

Helsingfors, 8 sierpnia. Zniesiono skład osobisty wyższych urzędników policyjnych.

Helsingfors, 8 sierpnia. (Od korespond. urzędowego). Gubernator newlandzki zwrócił się do magistratu i policji z żądaniem, aby w przyszłości nie pozwalano na zebrania gwardii czerwonej, uznanej przez senat za organizację zabronioną w Finlandyi.

Libawa, 8 sierpnia. Zagadkowym jest następujący fakt na stacji telefonicznej: Dziewiętnaście drutów telefonicznych, łączących konary, było przzerwanych; stojący w porcie dragoni, otrzymali listy z pogrózkami. Znalaziono w koszarach proklamacje związku i odezwę wyborską. Na okręcie «Ryga» aresztowano 66 osób.

Brześć Litowski, 8 sierpnia. Wieczorem na bulwarze wystrzałem z rewolweru zabity został naczelnik więzienia Drużyłowski. Zabójca zbiegł.

Samara, 8 sierpnia. Zabójca gubernatora Blocka, syn rzemieślnika, Frołow, po długim zapieraniu się, przyznał się do zbrodni. Odkryto jego spółników. W dniu zabójstwa oprócz Frołowa, na przyjazd gubernatora oczekiwali w dwóch punktach jego spółnicy z bombami i bronią. Następnego dnia na sibirskim brzegu Wołgi słyszano wybuchy podobne do wystrzałów z dział. Przypuszczają, że zniszczono niezużyte bomby.

Sewastopol, 8 sierpnia. Okręgowy sąd wojenny skazał na śmierć kozaka Zadorożnawo za napad na piekarnię, wówczas, gdy twierdza znajdowała się w stanie oblężenia. Przedtem Zadorożnyj skazany był przez sąd okręgowy na 20 lat do robót ciężkich za szereg morderstw, lecz zbiegł.

Teodezya, 8 sierpnia. Na dworcu znaleziono dwie skrzynki, w których były karabiny, szable i rewolwery.

Jałta, 8 sierpnia. Po wybuchach, które miały miejsce w dniu 2-go sierpnia r. b., znaleziono bombę na bulwarze w pobliżu miejsca wypadku, tudzież kilka bomb w piwnicy w sklepie Bornsteina.

Poltawa, 8 sierpnia. W ekonomii księcia Koczubeja we wsi Sofijówce pożar zniszczył różne budowle, inwentarz, pszenicę w ziarnie, wiele koni i bydła. Pożar wynikał wskutek podpalenia.

Odesa, 8 sierpnia. Rosyjskie towarzystwo żeglugi ustanowiło bezpośrednią komunikację towarowo-osobową pomiędzy Odesą a Newyorkiem. Pierwszy parostatek odpłynie w środku września. Kurs trwać będzie 22 dni.

Sasebo, 8 sierpnia. Zatopiony w sierpniu w r. 1905 pansernik «Mikaza» po kilkakrotnych nieudanych usiłowaniach dziś został wydobyty z głębin morskich.

Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnięcia 1 klasy 187-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 7-go sierpnia 1906 roku.

Rubli 10000 № 19220. Rub. 4000 № 10318. Rub. 2000 № 21188. Rub. 500 № 3838. Rub. 200 № 10999. Rub. 100 № 1655 2910 7828 8060 8887 11874 12749 13504. Rub. 50 № 3995 5380 5888 7126 7181 7930 9988 10277 10407 11197 12750 13816 14121 14186 14243 16939 17682 19527 20205 21504 21788.

Rubli 30 №: 164 81 249 413 25 62 68 99 554 639 67 712 31 66 870 87 902 87 2003 23 27 188 224 457 79 546 70 94 96 744 52 80 91 905 18 70 86 89 96 2054 61 137 227 493 601 47 740 62 808 902 6 8 927 46 3063 218 28 437 43 46 72 518 80 82 609 53 709 21 52 36 92 811 28 59 918 88 4128 93 98 207 69 324 86 461 73 88 518 21 28 86 627 28 757 86 829 80 929 63 85 3068 213 41 519 29 550 93 703 3 867 03 904 24 98 5053 92 155 76 91 332 41 427 584 622 51 59 81 83 93 98 736 50 64 866 75 949 65 78 7006 12 30 52 123 88 97 224 359 60 95 458 76 807 14 59 78 601 10 645 47 55 59 714 87 89 812 39 48 91 921 24 77 83 3036 164 256 448 63 527 74 84 665 79 92 710 65 99 829 946 62 3024 113 62 69 74 84 243 45 64 77 811 58 63 72 444 72 87 525 84 48 583 98 600 17 48 49 67 765 52 78 860 4 20 92 918 83 10058 09 30 31 117 90 271 346 49 59 74 445 70 71 73 512 85 628 37 42 56 59 68 91 704 87 811 55 910 26 53 58 63 76 11246 352 55 444 77 82 516 53 77 99 726 942 12019 27 46 69 90 166 67 275 509 25 47 83 98 632 726 51 54 97 841 52 57 67 88 97 98 99 920 60 85 13094 53 137 49 64 71 90 226 86 332 87 93 417 620 90 91 98 612 13 38 40 74 784 813 47 926 87 14019 30 45 108 47 210 48 301 14 26 24 55 425 69 529 45 608 30 44 76 96 710 56 63 66 76 89 97 860 8 37 39 62 71 74 97 901 5 906 19 33 15104 357 68 410 21 54 515 85 97 611 738 76 873 85 90 98 965 15082 118 22 48 93 94 205 25 28 62 373 378 404 34 57 58 73 74 95 521 33 48 81 604 15 27 35 81 86 714 17 97 811 13 25 28 928 69 96 17106 22 31 201 3 20 36 50 307 13 28 402 551 70 98 622 32 761 75 858 907 70 91 18216 90 314 49 410 27 58 67 508 605 818 73 88 944 84 88 99 19106 23 54 329 43 471 642 79 99 648 66 795 852 936 71 96 20022 104 201 46 65 320 22 408 26 32 555 617 97 709 34 49 859 936 21006 24 58 66 71 76 149 60 247 310 80 67 70 93 442 78 502 35 800 12 70 76 709 717 30 821 40 65 68 98 309 10 41 87 98 22057 59 64 83 164 243 68 93 350 94 414 575 82 715 48 82 845 88 99 928 22017 83 134 540 303 12 5367 417 52.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

choroby dzieci i wewnętrzne
Piotrkowska Nr. 123

przyjmuje: 9—10 r. i 4—6 po poł.

Telefon Nr. 813.

1102

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: l) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.40, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 7.00, przychodzi z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy

NESTLE
MACZKA DLA DZIECI
MLEKO zgęszczone NESTLE'A

Oryginalne tylko we francuskim opakowaniu.

Wstrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

764—25—7

LICYTACYA.

W piątek dnia 10 sierpnia odbędzie się przy ulicy PUSTEJ pod № 10, licytacja następujących przedmiotów za natychmiastową płatą gotówką:

Całkowite maszynowe urządzenie do fabrykacji drutów elektrycznych z izolacją asfaltową i gumową, także kilka maszyn kieszonkowych, 2 konie 6-cio letnie, 1 pawóz na gumowych kołach, 2 rolwagi, 1 wóz do węgla, 1 bryczka, szopy na konie; dalej szafę pianiczną, fortepian i różne sprzęty ruchome. Blizsze wiadomości u komisarza sądowego Czubarowskiego. 1130-2-1

NOWA CUKIERNIA.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że **Cukiernię** moją, egzystującą od lat paru przy ulicy Dzielnej nr. 10, przeniosłem na róg Wschodniej i Dzielnej. 1132-10-1

Lokal urządzony ze wszelkimi wygodami podług wymagań publiczności.

Cztery bilardy najnowsze.

Mam nadzieję, że Sz. Publiczność starania moje poprze i będzie zaszczycać mój lokal swoją obecnością. Z poważaniem

Bolesław Komor.
Ciasta i cukry doborowe.

VII-klasowa pensja żeńska Lucyny z Młodowskich Siennickiej

Piotrkowska 154.

Wykłady w języku polskim. Zapisy codziennie od godziny 9-ej do 3-ej. Lekcje 20 sierpnia.

Dyrekcya Szkoły handlowej 7-o klasowej w ZGIERZU

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że egzaminy wstępne do wszystkich pięciu klas i przygotowawczej rozpoczęły się w d. 23 sierpnia b. r.

Wpisowe wynosi w klasie przygotowawczej 60 rb., I, II, III 80 rb. i IV i V 100 rb. recznie. 1055-10-6

Kancelarya szkolna otwarta codziennie od 9 do 12 godz. rano

25 rubli nagrody.

W sobotę, 4 sierpnia, o godzinie 8 wieczorem, wyfrunęła mi

PAPUGA.

Nagrody 25 rb. temu, kto ją mi odniesie do domu.

1124-3-3 **Alfred Poppel, Nawrot 3.**

KRAWIEC MĘSKI

W. Wieczorkiewicz

1440

Mikołajewska № 83.

Roboty wykończa starannie i akuratanie podług najnowszych fasonów.

W szkole prywatnej męskiej

D. Grossa

przy ulicy Mikołajewskiej 62 (dawnej Ewangelicka 18) rok szkolny rozpocznie się 20 sierpnia r. b. Zapisy uczniów codziennie od 9-4 po poł. 1134 3-1

Od 1-go października

poszukuję mieszkania w śródmieściu, albo przy linii tramwajowej, składające się z trzech pokoi, kuchni ze zlewem, wodą i możliwie wszelkimi wygodami. Oferty: dla K. w kanciarze Kurjera Warszawskiego w Łodzi. 1133-2-1

3-klasowa Szkoła Handlowa z wykładowym językiem polskim

Z. GOETZENA

zostaje przeniesiona 10 sierpnia na ul. Andrzeja № 16.

1131-3-2

Niema jak



najlepsza marka, światowa, najbardziej w Holandii rozpowszechniona. Sporządzone na mleku lub wodzie Kakao Driessen daje napój nadzwyczaj smaczny i pożywny wzmacniający siły i nerwy. Najracjonalniejsze śniadanie codzienne. 901-0

Inżynier

K. Spoliński

Sw. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Ekspertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637/69

Dr. LEOPOLD KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 10-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-15

Dr. A. Groszlik

przeprowadził się na

ul. Zielona № 5.

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.

Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop. 1608-d-229

Dr. Jelnicki

przeprowadził się na

ulicę Andrzeja № 7.

Choroby weneryczne, moczopięciowe i skórne

Przyjmuje od g. 8-11 rano i od 5-8 pop. w niedziele i święta od 9-12 r. 1013-d-41

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecięce i wewnętrzne

Rozwadowska № 4.

Przyjmuje od g. 9-10 r. i od 5-6 pp. w niedziele od 9-11. 1062-r-10

Dr. Władysław Schoeneich

lekarz szpitala Anny Maryi dla dzieci, zamieszkał **Główna 5, I piętro.**

Przyjmuje do 9 rano i od 4 do 6 ej. 1123-10-3

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4-8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507-d-319

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

powrócił.

762r44

Przyjmuje od godziny 9 1/2-11-ej zrana i od 4-7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. Margulies

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10-1 i od 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6 1/2 w. Porada 50 kop. 486-r-44

AKUSZER

Dr. JAN GINSBURG

Średnia nr. 18, od 9-11 i od 4-6.

Elektr. i masaż i A la Thour Brandt.

547-r-27

Dentysta G. A. Gutzmann

przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy ul. Promenada № 27, parter.

Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c67

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4 1/2-5 1/2 pp.

Powrócił

Dr. S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótkka ul. № 4

przyjmuje od 8-2 rano i 6-9 wiecz. panie od 5-6 p.p. 195c126

Dr. L. PRZEDBORSKI

przeprowadził się na

ulicę Wschodnią № 69

róg Dzielnej i

przyjmuje z chorobami gardła, krtani, nosa i uszu, od 9 do 11-ej przed poł. i od 4-7 popoł. 206-60-70

Drobne ogłoszenia.

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy, słoneczny, duży z oddzielną wejściem; na życzenie może być z meblami i całodzielnym utrzymaniem. Mikołajewska 39 m. 10, I piętro, front. 1589-d-33

Do 25 garncy mleka potrzebują dziennie do sklepu Wodna nr. 19. 1859-3-2

Fryzjerski pomocnik potrzebny na soboty i niedziele. Włodowska 185. 1864-2-1

Ktoby miał do sprzedania 2 lub 3 żyrandole od 3 do 5 painików, proszę złożyć ofertę w adm. „Rozwoju” pod № 10. 1866-1

Maszyna Singera mało używana, pierścieniowa i maszyna pierścieniowa za 25 rubli. Dzielna 28 m. 2. 1820-3-3

Obiady prywatne po 50 kop. Nawrot nr. 8, Plichowska. 1799-138s2

Pokój umeblowany z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Włodowska 86 m. 2. 1830-2-s1

Potrzebna obeznana pomocnica do sklepu monopolowego, z kaucją, na przychodnia. Dzielna nr. 4. 1862-2-1

Poszukuje się rodowitej niemki w celu pobierania lekcji niemieckiego języka oraz konwersacyi. Oferty pod literami Z. H. uprasza się składać w Administracyi dziennika „Rozwój”, Przejazd nr. 8. 1817-d-4

Potrzebne są zaraz zdolne podręczne do krawiecczyn. Staro Zarzewska nr. 31 m. 13. 1838-3-3

Szkoła Thomasa obecnie mieści się ul. Spacerowa 31. Lekcje dla dorosłych. 1724-d-17

Są do sprzedania rozmaite meble z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Długa nr. 63, od 6 do 8 ej wieczorem. 1857-3-2

Sklep kolonialny do sprzedania w dobrym punkcie. Ul. Zawadzka nr. 19. 1835-3-2

Znam rosyjski i polski język, jestem rodziny bardzo przyzwolonej, poszukuję posady woźnego, szwajcara lub coś podobnego. Oferty w „Rozwoju” dla B. W. 1834-2-2

Zaginął paszport na imię Wawrzynca Salaja, wydany z gminy Sztuzno, powiatu Opoczno. 1843-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Abrama Generowicza, wydana przez wójta gminy Radogoszcz. 1818-3-1

Zaginął paszport na imię Celinny Głowackiej, wydany z gminy Lublin. 1829-3-3

Zaginął paszport na imię Wilhelma Grygieta, wydany z gminy Radogoszcz. 1827-3-3

Zaginął paszport na imię Stanisława Gawronskiego, wydany z gminy Padołn. 1826-3-3

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Józefa Barszczaka, wydane z fabryki I. K. Poznańskiego. 1825-3-3

Zaginął paszport na imię Feliksa Matuzewskiego, wydany z gminy Szadek. 1885-3-1

Zgubiono dnia 4 sierpnia koleczek złoty z granatkiem. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie go za nagrodą na ulicę Różowską nr. 12 m. 4. 1863-4-1

Zaginął paszport, wydany na imię Tadeusza Czajewskiego przez wójta gminy Gzichów. 1867-3-1

Międzynarodowa Agentura SAMOCHODÓW

WARSZAWA. Leszno 25. Telef. 40.16.

Sprzedaz. Reperacya. Garage.

Wyłączna reprezentacja SAMOCHODÓW fabryki francuskiej „MORS“ (o sile od 17 do 45 koni) specjalnie budowanych dla dróg tutejszych oraz SAMOCHODÓW firmy „SIZAIRE et NAUDIN“, wyrabiającej wyłącznie SAMOCHODY typu dwuosobowego najprostszej i najpraktyczniejszej konstrukcji, nie wymagającej obsługi mechanika. Szybkość do 60 wiorst.

Sprzedaz SAMOCHODÓW de Dietrich, Charron, Renault i innych oraz ŁÓDEK MOTOROWYCH i MOTOCYKLI F. N 4 cylindr. z magnetycznym zapalaniem.

Wyłączna Agentura Pneumatyków MICHELIN et Comp.

518-30-28

Kompletne stacje elektryczne, wszelkie akcesoria i części zapasowe do Samochodów i Motocykli.

Szkoła prywatna W. Szulca

przy ulicy Nawrot nr. 14.

Zapisy uczniów odbywają się codziennie od 9-ej do 12-ej rano i od 4-ej do 8-ej po południu. Lekcje rozpoczynają się 16 sierpnia n. st. 1121d2

Joanna Brykowska

(Franciszkowa) niech się zgłosi zaraz na ulicę Dzielną 13, do gospodarza.

1125-3-2

OBIADY PRYWATNE

smaczne i zdrowe wydają w domu i na miasto; tamże pokój umeblowany do odnajęcia z całodziennym utrzymaniem dla przyzwyczajonej pani. Wiadomość Piotrkowska 132, A. Borkowska. 1104-3-3

Ryby rozplodowe

Ryby zarybkowe.

- 1) PSTRĄGI:
 - pstrągi tęczowe
 - pstrągi strumieniowe,
 - łosos strumieniowy;
 - 2) Okunio-pstrąg;
 - 3) Złota Orka (Idus helanotus);
 - 4) Karpie, odmiany szybko rosnące sprzedaje Dominium „Porszewice“.
- ADRES: Bruno Gehlig — Łódź.
Cenniki franco. 1005-52-45

Rb. 13⁷⁵

Ubranie męskie

Rb. 11

Peleryna męska

Rb. 4⁷⁵

Spodnie męskie

Wymieniam w ciągu 10 dni garderobę nieużywaną. Wobec niebywałych niskich cen skutecznie sprzedaję wyłącznie za gotowizną.

Emil Schmechel

w Łodzi, Piotrkowska 98.
w Warszawie: Marszałkowska 130.

842

Ogłoszenie.

Główny Zarząd intendenty

przy ministeryum wojny

ogłasza, że w dniu 18 sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe w Radzie Warszawskiego Okręgu wojennego odbędzie się ostateczna licytacja ustna i za pośrednictwem deklaracji zapieczętowanych, bez przetargu, na dostawę materiałów, niezbędnych do sporządzenia bielizny do noszenia i pościelowej dla żołnierzy do użytku w roku 1907, wymienionych w oddzielnym wykazie.

Firmy i osoby, pragnące przystąpić do tej licytacji, uprzedza się, że jeśli ceny handlowe na tkaninę bawełnianą okażą się niższymi, niż ceny płótna, to materiałem dostawy będzie wybrana tkanina bawełniana w pełnej ilości, bez zamiany na płótno, wskazanej w rubryce I wykazu, który można przejrzeć w godzinach biurowych w pokoju dyżurnym Zarządu intendenty warszawskiego okręgu wojennego; w przeciwnym zaś wypadku, jeżeli ceny płótna będą niższe od cen tkaniny bawełnianej, to będą przyjęte w dostawie płótna w ilości, wskazanej w rubryce 2 tegoż wykazu, zgodnie z którym może być zmniejszona dostawa tkaniny bawełnianej, wyliczona w rubryce pierwszej.

Dostawiona tkanina bawełniana i płótna winny w całości odpowiadać istniejącym ich opisom (Rozkaz do władz wojskowych z r. 1899 № 75) z warunkiem ścisłego zachowania szerokości, oznaczonej w rubryce I wykazu; wyjątek dopuszcza się tylko dla tkanin bawełnianych i płótna szerokości 20 i 32 werszków, w miejsce których mogą być dostawione tkaniny i płótna szerokości 16 werszków t. j. zamiast 5,565,000 arszynów tkaniny bawełnianej szerokości 32 werszków, można licytować o dostawę 11,130,000 arszynów tkaniny lub płótna na koszule szerokości 16 werszków i zamiast 1,372,000 arszynów płótna podszewkowego 20 werszków szerokości, można licytować o dostawę 1,715,000 arszynów takiegoż płótna szerokości 16 werszków. Przytem uprzedza się osoby i firmy prywatne, pragnące stanąć do licytacji na tkaninę i płótno, że przy równości cen zadeklarowanych w jednakowych warunkach pozostałych, pierwszeństwo przyznane zostanie fabrykantom, deklarującym ceny na tkaninę i płótno szerokości wskazanej w rubryce I.

Zamiana wyliczonej w rubryce I ilości tkaniny, szerokości 8, 12 i 16 werszków i płótna koszulowego szerokości 8 werszków płótnami lub tkaniną niższej szerokości, nie jest dozwolona.

Na dostawę tkaniny i płócien z defektami, można stawiać do licytacji pod warunkiem wymaganej obecnie szerokości wskazanej w uwadze I, wspomnianego wyżej wykazu; na dostawę tkanin w całości powłóczek bez szwów, można stawiać do licytacji tylko przy zachowaniu warunków, dotyczących wymiarów tych powłóczek i trwałości w miejscach spojenia, przytoczonych w uwadze II, tegoż wykazu. Przytem firmy i osoby stojące w tych warunkach do licytacji na dostawę tkanin i płócien z defektami oraz na dostawę całych bez szwów powłóczek, korzystają przy dostawach z jednakowych praw.

Przedstawione do licytacji materiały dzielą się na części po 50,000 arszynów każda.

Stawać do licytacji można na dostawę każdego gatunku materiałów oddzielnie, przytem osoby, życzące sobie stanąć do licytacji wymienionej, mogą deklarować ceny na całą ilość będącego przedmiotem licytacji materiału lub na jedną lub kilka części projektowanej dostawy.

Dostawca nie może mieć pretensji, jeżeli jedna z oddanych mu części dostawy wyniesie mniej niż 50,000 arszynów.

Do licytacji dopuszczają się właściciele i dzierżawcy fabryk, wyrabiających odpowiednie materiały, oraz zwykli handlarze tkaninami bawełnianymi lub dostawcy z zapewnieniem przez tych pierwszych t. j. kupeów i dostawców pewności dostawy kaucją w wysokości 15% sumy dostawowej.

Przy równości cen zadeklarowanych na jedne i te same materiały przez właścicieli lub dzierżawców fabryk i zwykłych dostawców lub kupców, pierwszeństwo oddaje się pierwszym t. j. fabrykantom lub dzierżawcom.

Termin dostawy materiałów trzymiesięczny od dnia zawiadomienia dostawcy o przyjęciu i zatwierdzeniu jego deklaracji; przytem w ciągu tego czasu t. j. przez trzy miesiące odbiór winien się odbywać co każde dwa tygodnie w równych partjach w miarę przygotowania materiałów bezwarunkowo w tych punktach, które będą wskazane w niniejszym ogłoszeniu.

Zatwierdza dostawy Rada wojenna i ona też rozdziela dostawę pomiędzy konkurentami, zgodnie z interesem skarbu i stopniem zaufania do dostawcy.

Po ukończeniu licytacji, osoby, które podały ceny najniższe, obowiązane są oczekiwać na postanowienie Rady wojennej i do czasu tego postanowienia, przedstawione do licytacji dokumenty i kaucje będą zatrzymane.

Deklaracje, zawierające propozycje, w czemkolwiek niezgodne z ogłoszeniami, pozostawione będą bez skutku.

We wszystkich pozostałych warunkach licytacja odbędzie się na tych zasadach, jakie są szczegółowo określone w ogłoszeniu Głównego Zarządu Intendenty, wydrukowanym w Nr. 7 «Petersburskich Wiedomościach» za rok 1906, gdzie również podane są warunki na dostawę rzeczy Intendenty i opis ich.

Niezależnie od tego, wymienione warunki i opisy można przejrzeć w godzinach biurowych we wszystkich okręgowych zarządach Intendenty i w zakładach intendenckich.

1125-3-3